

SŁONECZKO

Rok II

Warszawa, 4. VI. 1961

Nr 23

„WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO”

(ciąg dalszy)

CO ZAWDZIĘCZAMY DUCHOWI ŚWIĘTEMU?

1. DUCH ŚW. JEST WSPÓŁTWORCĄ NASZEGO STWORZENIA. Jak już wiecie, dzieło stworzenia przypisujemy Bogu Ojcu. Ale Duch Św. miał także w nim swój udział. Oto już na samym początku opisu stworzenia świata Mojżesz tak pisze: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pusta i próżna, i ciemności były nad głębokością, a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rozdz. 1. 1—2).

A więc widzicie z tego, że Duchowi Św. nie było obojętne, czy świat będzie istniał czy nie. Cieszył się z tego, że Bogu Ojciec z nicości go wyprowadza. Dlatego w hymnie do Ducha Św. Kościół śpiewa: „Przybądź, Stwóroo, Duchu Boży”. Patrzcie, Kościół Ducha Bożego nazywa Stworzycielem. Król Dawid przypisuje Duchowi Św. również to, że ma udział w rządach Bożej Opatrzności nad światem, bo pisze: „...wypuścisz Ducha Twego (Panie Boże), a będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi” (Ps. 103, w. 30).

2. DUCH ŚW. WSPÓŁTWÓRCĄ NASZEGO ODKUPIENIA.

Duch Św. czuwał aby zapowiedz Zbawiciela świata, dana w raju, była przez proroków stale przypominana i wyjasniana. Wyraźnie pisze o tym św. Piotr: „Bo nie za wpływem woli ludzkiej kiedyś proroctwo zostało oznajmione, ale Duchem Świętym uniesieni mówili świeci ludzie Boży“ (2 Piotr 1, 21). I sami prorocy powołują się na to, że mówili tylko to, co im Duch Św. mówić kazał. I tak np. prorok Ezechiel pisze: „I przypadł na mnie Duch Pański i rzekł do mnie: — Mów, to mów Pan“ (Ez. 11, 5).

Duch Św. czuwał nad samym Jezusem Chrystusem jako Człowiekiem i nad dziełem Jego Odkupienia. Jezus Chrystus w ludzkiej swojej naturze ochotnie poddawał się działaniu Ducha Św. I tak, jak już wiecie z poprzednich katechez, Duch Św. sprawił, że Najświętsza Panna Maryja porodziła Syna Bożego. On Jej dał Pana Jezusa w sposób cudowny. Ewangelisci nieraz podają, że Duch Św. kierował działalnością Pana Jezusa. Oto np. św. Łukasz pisze: „A Jezus pełen Ducha Św...“ (Łk. 4, 1).

Sam Pan Jezus przyznał, że szatanów wypędził Duchem Bożym (Mt. 12, 28).

Ks. E. K.

*Gdy niebo się chmurzy, za oknem deszcz pada
i w sercu jest smutno, smutno ogromnie,
„Słoneczko“ przed sobą na stole rozkładam,
„Słoneczko“ uśmiecha się do mnie.*



ILE LAT LICZA? ZAPAŁKI!

O to pytanie, z którym zwróciła się do „Słoneczka“ Jadwiga Kardziejonek z Warnołęki.

Zapałki, których dzisiaj ludzie powszechnie używają przy rozniecaniu ognia, liczą sobie zaledwie 129 lat. Pierwszą fabrykę zapałek założył bowiem Kamerer w Niemczech w r. 1832. Zapałki te, zwane fosforowymi (główki miały powleczone mieszaniną fosforu białego), produkowano niedługo. Okazały się niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego, gdyż fosfor biały jest trujący. Już od roku 1850 Szwedzi zaczęli wyrabiać zapałki bezfosforowe, pokryte mieszaniną siarki i chloranu potasu. Podobnych używamy dzisiaj.

Jeżeli chodzi o drzewo, z którego produkowane są zapałki, najlepsze jest drewno osikowe, topolowe lub brzożowe.

HUMOR

TRUDNA SYTUACJA

Mama wyjaśnia Jerzykowi, co to są bracia sjańscy.

— Mamusiu — pyta chłopczyk — a czy bracia sjańscy chodzą razem do szkoły?

— Oczywiście.

— A jeżeli jeden dostanie promocję, a drugi zostanie na drugi rok, to co?

ZDROWE CIASTKA

Ciotka do siostrzeńca:

— A jadłeś ciastka, które ci upiekłam?

— Nie, ciociu. Darowałem koleędzie.

— Smakowały mu?

— Nie wiem, bo od tego czasu nie przychodzi do szkoły.

RATUNKU!

(dokończenie)

Do budynku Ośrodka Zdrowia zdyszany wpadł krępy, barczysty chłop. Rzucił się ku leżącej córce i klękawszy przed nią jęknął boleśnie. Po chwili wstał i podbiegł do felczera, wołając:

— Ratujcie, panie doktorze... Niech pan wszystko zrobi, aby moje dziecko.... — i chwycił za słuchawkę telefonu, przez którą felczer rozmawiał z doktorem Maruszewskim w Nowogardzie.

Felczer delikatnie odsunął go na bok.

— Panie doktorze! — mówił felczer

— Słucham pana — odpowiedział głos w słuchawce.

— Ja nie dam rady. Nie mam możliwości. Dziecko może umrzeć.

Lekarz pogotowia przez chwilę zastanawiał się.

— Jedyna rada, panie kolego, to trzeba małą odwieźć do Szczecina Pogotowiem Lotniczym. Zaraz dzwonię do Lotniczego Pogotowia.

Poszły w ruch telefony, po linii popłynęło wezwanie.

— Dobrze, zaraz startujemy — odpowiedział dyżurny pogotowia po odebraniu meldunku.

Po chwili sprzed hangaru w Szczecinie — Dąbiu ruszył mały samolot, który może lądować nawet na niewielkich półkach.

Maszyna leci nisko. Szczęśliwie, że pogoda jest doskonała. widoczność wynosi kilkanaście kilometrów. Samolot przelatuje nad budynkami miasta, potem nad wioską Załom. Kliniską i leci wprost na miejsce lądowania.

— Panie doktorze, zaraz będziemy na miejscu — mówi pilot do lekarza.

Kręta, piaszczysta droga, lasek. za nim niewielka wieś. Za wsią spory budynek, przed nim gromada ludzi. Na obszernym ściernisku zgodnie z umową plonie wielkie ognisko.

— W porządku, to tutaj.

Pilot kładzie samolot w zakręcie, obniża wysokość, przelatuje tuż nad samym rżyskiem.

Mały samolot zawisa nad polem. dotyka go kołami i po kilkunastu metrach zatrzymuje się w miejscu.

Od budynku nadbiegają ludzie. Dwóch mężczyzn niesie nosze. Doktor Maruszewski nachyla się nad małą pacjentką, wymienia kilka zdań z felczerem.

Podbiega krępy i barczysty Paweł Kozakiewicz.

— Ratujcie ją, panowie, pomóżcie!... — woła.

Po chwili dziewczynka zostaje ułożona wewnątrz samolotu. Pilot daje znaki lekarzowi. Maruszewski ścisną mocno dłoń nieszczęśliwego ojca.

— Proszę być dobrej myśli, wszystko będzie dobrze — mówi doktor.

— — — — —
Pod koniec sierpnia felczer w Sikorkach skończywszy pracę chowa narzędzia do szafki, myje się, ubiera, zapala papierosa. bierze stojące w kącie korytarza wędki i już ma zamiar opuścić budynek, gdy nagle odzywa się telefon. Felczer rzuca wędki, podbiega do telefonu.

— Słucham!

— Sikorski?

— Tak, Ośrodek Zdrowia Słucham?

Chwileczkę przerwy, potem wyraźny głos męski mówi:

— Czy to Ośrodek Zdrowia w Sikorkach?

— Tak jest, słucham.

— Tutaj mówi lekarz dyżurny ze szpitala. Proszę powiadomić Pawła Kozakiewicza, że może przyjechać po córkę. Mała jest już zupełnie zdrowa i chcemy ją odesłać do domu.

Felczer odkłada słuchawkę, uśmiecha się, bez żalu rezygnuje z łowienia ryb i idzie powiadomić strapionego ojca o odebranym telefonie.

MAŁY ASTRONAUTA

Ja jak Gagarin marzę, jak
by na Księżyc polecieć w rakiemie.
A do tego mam projekt wesóły:
Na Księżycu chce chodzić

do szkoły.

Kiedy Księżyc lśni na niebie,
przyjacielski ślę mu gest.
Na Księżycu każdy przedmiot
sześciokrotnie lżejszy jest.
Gdy na Księżyc się dostanę,
dwój nie będę się już bał,
tam z przedmiotów bez kłopotów
piątki z plussem będę miał.
Podnieść worka nie mogę
z podłogi,
bo słabe mam ręce i nogi.
Lecz ja z tego powodu nie płaczę:

Na Księżycu zostanę słuaczem.
A gdy się koledzy śmieją,
robię tylko palcem gest:
— Moi mili, na Księżycu
każdy ciężar lżejszy jest.
Na Księżycu małym palcem
dźwignę w górę ciężki wór,
będę rzucal nim i kręcił
jak poduszką z lekkich piór.
Kiedy się koledzy śmieją,
to szeroki robię gest:
Na Księżycu każdy przedmiot
sześciokrotnie lżejszy jest.
Tam, koledzy, daję słowo,
wezmę tyczke hambusowa
i przeskoczę każdy dach.

S. M.


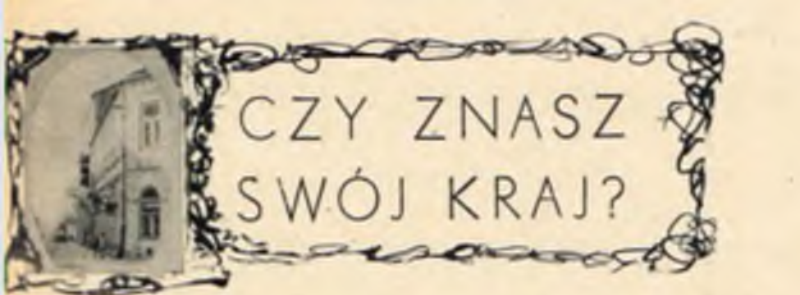
Monieczko Nr. 100
Rozryski i Usługi

60
Poczta Polska

Redakcja Tygodnika
"Rodzina"
Warszawa
ul. Wileza 31 m.15

tak

ADRESUJ LISTY
ZAWIERAJĄCE
ROZWIĄZANIA
zagadek!



CZY ZNASZ SWÓJ KRAJ?

Cudzoziemcy zachwycają się pięknem naszego kraju. A czy Ty znasz swoją Ojczyznę, której na imię POLSKA?

„Słoneczko“ zwraca się do swoich PT. Młodych Czytelników z czterema pytaniami, na które należy odpowiedzieć w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się tego numeru tygodnika „Rodzina“.

Między autorów prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane piękne i ciekawe książki.

Na kopercie należy podać dokładny swój adres i dopisać słowo „POLSKA“.

Oto pytania:

1. Wylicz większe miasta w Polsce, których nazwy zaczynają się na literę „O“.
2. Ile jest Śród w Polsce?
3. Jakie nazwy miejscowości w Polsce są jednocześnie nazwami drzew?
4. Jakie góry nie mają włosów?



KRZYŻÓWKA.

1			
2			
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			
10			

Na miejsce kratek wpisać wyrazy o podanych tużej znaczeniach.

Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie – nazwisko słynnej polskiej uczzonej.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. słodki płyn z owoców; 2. zwierzę domowe; 3. dawna bron, dziś używana tylko w sporcie; 4. owad; 5. drzewo liściaste; 6. narząd wzroku w liczbie pojedynczej; 7. gad; 8. członek rodziny; 9. kawał lodu płynący po rzece; 10. imię dziewczynki.

Rozwiązania należy przysyłać do redakcji „Słoneczka” w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się niniejszego numeru „Rodziny” z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”.

Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają piękne nagrody książkowe.

NAGRODY NA „TAJEMNICZY LIST” DROGĄ LOSOWANIA OTRZYMUJĄ:

Sajniak Elżbieta. Gorzów Wielkopolski, ul. Warszawska 10, m. 9; **Zbigniew Chwaliński** — Drawsko Pomorskie, ul. Moniuszki 17, m. 1, woj. Koszalin; **Ficek Jadwiga** — Łódź, ul. Nowotki 131, m. 25; **Brikwicki Henryk** — Bydgoszcz, ul. Sowińskiego 10/2; **Marcyniuk Maria** — Wisniewo, pta Krzewno, pow. Braniewo, woj. Olsztyn; **Kogut Janina** — Szprotawa, woj. zielonogórskie, ul. Kościuszki 22; **Barbara Piebna** — Warszawa, ul. Pańska 106, m. 19; **Iwanczewski Marcin** — wieś Biedrzychowice Górne, ul. Sikorskiego 32, pta Sienawka, pow. Zgorzelec, woj. Wrocław; **Teresa Suhak** — Warnołęka, pta Nowe Warpno, pow. Szczecin; **Rożek Lech** — Warszawa 91, Tarchomin, ul. Fabryczna 1 m. 1/3.